Nr. 119 Katowice, sobota dnia 28 go maja 1921 Rok XVI

GÓRNOŚLĄZAK

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

GÓRNOŚLĄZAK
kosztuje na poczcie, u agenta lub kolportera kwartalnie 10.35 mk., z odnoszeniem do domu 11.25 mk.
Na miesiąc 3.45 mk., z odnoszeniem 3.75 mk.

Przez lud — dla ludu

Telefon nr. 1459.

Ogłoszenia 75 fen. za 1-łamowy wiersz petytowy.
Przy kilkakrotnem powtórzeniu udziela się rabatu.
Za reklamy płaci się 2.25 m. od wiersza petytowego.
Redakcya i ekspedycya
znajduje się w Katowicach przy ul. Poprzecznej 11.

Niemiecki generał na czele stostrupów.

Generał Höfer dowódcą orgeszu i reichswehry na G. Śląsku. — Niemcy naruszyli traktat pokojowy.

Bytom, 27. maja. Generał Höfer, komenderujący generał grencszucu na G. Śląsku w okresie sławetnych rządów Hörsinga, stanął na czele niemieckich oddziałów orgeszu i przydzielonej do nich reichswehry w cywilu.

Generał Höfer ogłosił odezwę, wzywającą orgeszowców i reichswehrę do walki. Höfer miał swoją siedzibę w Gliwicach prawie do samego zajęcia G. Śląska przez wojska okupacyjne. Były grencszuc pozostawił jak wiadomo na G. Śląsku liczne składy broni i stacye bez drutu. Oczywiście grencszucowe składy broni w przewadze potajemnie opróżniono, częściowo zaś wykryto i skonfiskowano.

Po stronie polskiej w ostatnich dniach ujawniły się dążności zakończenia walk i zaprowadzenia normalnych stosunków. Atoli dążności te zostały sparaliżowane a z chwilą pojawienia się na widowni Höfera strona niemiecka podjęła walki na nowo. Jak donoszą, obrona powstańców jest skuteczna.

Pojawienie się Höfera dowodzi także, że wszystkie zapewnienia niemieckiego rządu pod adresem Koalicyi, głoszące neutralne stanowisko Niemiec, nie są niczem innem, jak tylko obłudą.

Wystąpienie gen. Höfera na G. Śląsku nie jest żadną tajemnicą, Niemcy przyznają się do niego publicznie. Tutejsza „Landeszeitung“ poświęca Höferowi dłuższy artykuł z podaniem dokładnego życiorysu generała. Przytem nazywa go „generałem Górnoślązaków“. Nie ulega już teraz wątpliwości, iż liczne oddziały „reichswehry“ pod dowództwem niemieckiego generała Höfera prowadzą walkę z powstańcami. Jestto oczywiście ciężkiem naruszeniem traktatu pokojowego. Co powiedzą na to rząd polski i Koalicya?

Silne ataki nieprzyjacielskie.

Niemcy uderzają na wszystkich odcinkach. — Dworzec bytomski w rękach powstańców. — Niemcy uniemożliwiają likwidacyę powstania.

Komunikat bojowy z dnia 24 maja.

Nieprzyjaciel, zasilany otwarcie środkami materyalnymi i posiłkami z głębi Niemiec, w dalszym ciągu stara się uderzeniami osłabić nasz front.

Straty jego w ostatnich walkach według podsłuchanej rozmowy telefonicznej wynoszą 12 oficerów, 300 żołnierzy zabitych i rannych.

Na odcinku grupy północnej ataki pod Radowem odparto.

Na odcinku grupy środkowej nieprzyjaciel silnie atakował Łąki, Zalesie i Klucz (powiat strzelecki). Atak prowadził trzema liniami, który został odparty z wielkiemi dla niego stratami. Stanowiska zajmowane utrzymano w całości.

W atakach pod Lichynią brała udział kawalerya. Dowódca jej w mundurze kapitana został zabity.

Wytrwałość w długotrwałych walkach i męstwo żołnierzy-powstańców zasługuje na pełne uznanie. Dowódcy wyższych jednostek prowadzili poszczególne bataliony do ataku.

(—) Lubieniec,
Szef sztabu N. K. W. P. G. Śl.

Wszystkie ataki Niemców odparte.

Miejsce Postoju. Wbrew postanowieniu Komisyi Międzysojuszniczej, ustalającej strefę neutralną, przechodzącą przez powiat oleski, strzelecki i kozielski, Niemcy zgrupowawszy znaczne siły w Gogolinie, przy użyciu artyleryi i konnicy, zaatakowali na całej linii demarkacyjnej powstańców.

Wszystkie ataki jednak na Górę św. Anny, Sprzęcice, Kalinów (w powiecie strzeleckim), następnie na Turawę (w Opolskiem), Radów, Zębowice, Kamień (w Oleskiem), Dobrodzień (w Lublinieckiem) i na Zalesie (w powiecie kozielskim) zostały krwawo, z wielkiemi stratami dla Niemców odparte.

Niemcy zgrupowali ogromne siły.

Miejsce Postoju. Akcya otenzywna, podjęta na większą skalę przez Niemców, wykazała, że na linii demarkacyjnej Niemcy zgrupowali ogromne siły, wśród których trzon armii niemieckiej stanowi „reichswehra“, którą obliczają na 18 tysięcy ludzi. Niektóre oddziały reichswehry w liczbie około kilku tysięcy brały już udział w walkach w powiecie raciborskim i kozielskim, występując do tej akcyi zaczepnej w zwartych formacyach, przy poparciu artyleryi i konnicy.

Kontrofenzywa organizacyi niemieckich.

Warszawa, 27. maja. „Morgen“ donosi z Berlina, że na Górnym Śląsku rozpoczęła się kontrofenzywa organizacyi niemieckich na Kędzierzyn i Górę św. Anny. „Telegraphencompagny“ podaje z Warszawy, jakoby rząd polski złożył oświadczenie, iż wkroczenie reichswehry na G. Śląsk będzie uważał za casus belli (fakt, mogący spowodować wojnę).

Mobilizacya w Niemczech.

Paryż, 27. maja. Dzienniki zajmują się w dalszym ciągu sprawą nieustannego przypływu ochotników niemieckich nad Odrę. „Petit Parisien“ pisze, że wedle nadeszłych informacyi położenie staje się poważne. Chodzi o prawdziwą tajną mobilizacyę Niemiec, która stanowi groźbę niebezpieczeństwa dla sojuszniczych wojsk okupacyjnych.

Powstańcy zajęli dworzec bytomski.

Bytom, 26. maja. Dzis rano niewielki oddział zajął bytomski dworzec kolejowy. Zajęcie odbyło się bez poważniejszych wypadków. Posterunki francuskie pozostały już tylko w przedsieni gmachu dworcowego i ograniczyły się na rozpędzanie tłumów, gromadzących się ciągle w pobliżu dworca.

Niemiecki latawiec nad Katowicami.

Katowice, 27. maja. Wczoraj przed południem zjawił się nad miastem latawiec, jak stwierdzono niemiecki. Z latawca zrzucono wielkie ilości odezw, które się rozleciały po całej okolicy. Katowicom samym nic się z nich nie dostało.

Nowe walki w Tarn. Górach?

Bytom, 27. maja. Biuro Wolffa donosi o nowych walkach w Tarn. Górach. W nocy na czwartek powstańcy zbliżyli się rzekomo do parowozowni tamtejszego dworca kolejowego. Straż francuska wzmocniona posiłkami zaczęła ostrzeliwać powstańców; wobec tego ostatni wycofali się. Strzelanina trwała do godziny 4-ej rano.

Rząd angielski do rządu niemieckiego.

Londyn, 27. maja. Rząd angielski polecił swemu posłowi w Berlinie wezwać rząd niemiecki do powstrzymania się od środków bojkotowych przeciwko G. Śląskowi, mianowicie zaprzestania dalszego powstrzymania wypłaty potrzebnych funduszów dla G. Śląska oraz niestawiania przeszkód w zakresie aprowizacyi, albowiem wszystko to utrudnia przywrócenie spokoju.

Stan gospodarczy G. Śląska.

Wszystkie wielkie zakłady przemysłowe na G. Śląsku znajdują się w ręku Polaków. Faktycznie cały okręg przemysłowy w czasie ostatnich wypadków okazał się ze krwi i kości polskim. Gdy 2-go maja b. r. wybuchł strejk generalny, stanęło w jednym dniu wszystko, kopalnie, huty, fabryki, koleje, poczty, tramwaje i okazało się, że niemiecka siła jest mniej, aniżeli znikoma. W dwu dniach cały okręg przemysłowy uznał swą przynależność do Polaków i dał dowód, że w każdym wypadku potrafi swej własności bronić i nie odda pod obce panowanie.

Cel ten lud górnośląski już osiągnął. To, co polskie, ujął pod swoją władzę i organizuje. Na każdym kroku daje dowody, że potrafi nietylko walczyć, ale także pracować i to bardzo rozumnie i statecznie. Wszystkie kopalnie i zakłady przemysłowe i koleje stoją nienaruszone i Polacy pilnują troskliwie tej swojej własności przed wszelkiem uszkodzeniem. Gdy dano hasło powrotu do pracy, uruchomiono natychmiast wszystkie kopalnie i przemysł, potrafiono nawet mimo tego, że najważniejsze dworce kolejowe w Bytomiu, Katowicach i Gliwicach pozostały poza obrębem władzy powstańczej, tak pomyślnie i skutecznie rozwiązać zagadnienie uruchomienia komunikacyi, że pociągi kolejowe kursują bez przeszkody na wszystkich zajętych terenach i spełniają swój tak ważny obowiązek dowozu żywności i towarów. Tramwaje kursują także bez przeszkody i ludność nie odczuwa wcale braku komunikacyi.

Rozporządzenia w sprawach gospodarczych, nadzwyczaj celowe i skuteczne, przyczyniły się do tego, że produkcya rośnie i normalnie zasila rynki zbytu. Lud pracuje, kupiec nie podwyższa cen towarów, owszem przeciwnie w ostatnich czasach drożyzna znika i ceny spadają. Tereny zajęte obfitują w żywność, władze komunalne pilnują swoich obowiązków z podziwu godną wytrwałoscią i pracowitością. Miasta zaś, które zajęto, otrzymały natychmiast w dostatecznej ilości żywność i wszystkie artykuły pierwszej potrzeby.

Na każdym kroku dają Polacy dowody, że potrafią rządzić i organizować tak państwo, jak przemysł i handel. Tem więcej zasługuje to na najwyższe uznanie i podziw, że pracują wśród bardzo trudnych warunków i przeszkod, zwłaszcza ze strony władz niemieckich, urzędujących w miastach i przeszkadzających ze wszystkich sił wszelkiej organizacyjnej pracy.

Równocześnie podnieść należy powagę, spokój i rozwagę polską. Nikogo nie prześladuje się ani za jego przekonania narodowe ani nawet za zwalczanie sprawy polskiej. To sprawiło, że urzędnicy przemysłowi, kolejowi i inni wrócili do pracy i wykonują swe obowiązki pilnie i lojalnie. Ludność mimo tego, że z ich strony wiele wycierpiała, nie mści się, owszem uznaje i ochrania ich pracę. Władze zaś polskie płacą im wynagrodzenia, nie pozwalając na żadną krzywdę ani moralną, ani materyalną.

Za sprzedany węgiel i towary przemysłowcy i kupcy pobierają swe należytości bez najmniejszej trudności i władze polskie pilnują surowo, by nie ponieśli żadnej straty. Ale równocześnie bacznie uważa, by pracodawcy nie krzywdzili robotników, wypłacali im ich należytości w pieniądzu i naturze we właściwej ilości i w należytym czasie, jak też odpowiednio traktowali i szanowali.

Dochody ze sprzedaży węgla i innych towarów składa się na rachunek bieżący dotyczącego przedsiębiorcy i wypłaca się mu je z dokładną skrupulatnością i wyrachowaniem.

Uzdrowione życie gospodarcze przywróciło zupełnie normalny, przedwojenny charakter naszemu krajowi. Utworzono wszędzie władze komunalne i powiatowe, nie krzywdząc żadnej części ludności a także Niemców. W wydziałach powiatowych, w zarządzie gmin i innych publicznych urzędach biorą udział wszyscy według sprawiedliwego rozdziału pracy i przyznać trzeba, że każdy z członków władz komunalnych spełnia swój obowiązek bez zarzutu. Najlepszym dowodem tego, jaki panuje porządek, jest to, że wzrosło

bezpieczeństwo publiczne i nikt nie obawia się już ani „entkleidungskomisyi“ ani złodziejów ani bandytów. Wszyscy ci, którzy zakłócali porządek publiczny na naszej ziemi, uciekli na zachód i jedynie wspominają o dawnym lekkim zarobku, no i marzą o powrocie beznadziejnie.

Bajka o tem, że Polacy nie umieją się rządzić, nie umieją pracować i organizować, zamilkła na ustach wrogów polskiego narodu na zawsze. Kto wie, czy ci, którzy takie baje o Polakach rozszerzali, potrafiliby tak energicznie i rozumnie poprowadzić lud w czasie krwawej zamieszki. Wszędzie, gdziekolwiek mogły przewrót dał ludowi do ręki broń i władzę, w Rosyi, w Niemczech, nawet we Włoszech, Austryi i na Węgrzech, rewolucya przemieniła się w straszny bolszewizm. A na G. Śląsku szlachetny i wielki ostatni poryw stał się wielkiem źródłem spokoju, pracy i porządku.

Podziw bierze, gdy patrzymy na ten karny, zbożny, poczciwy i patryotyczny lud, z jaką skrupulatnością i dokładnością wykonuje swe obowiązki, słucha rozporządzeń swej władzy i gasi wszelkie porywy namiętności i nierozumu.

Uznali to wielcy przemysłowcy G. Śląska i w dowód swego podziwu dla panującego obecnie porządku postanowili wyjść z dotychczasowej bierności i jąć się pracy normalnej wspólnie z Polakami, by utrzymać w całej pełni a nawet rozwijać życie gospodarcze. Dodać, trzeba, że teraz pracować mogą w lepszych warunkach, aniżeli dawniej. Wczoraj pojechali z p. Korfantym do Opola, by odebrać tam swe pieniężne należytości, ufając, że wielkie te sumy bezpiecznie lokować mogą na terenach zajętych przez powstańców.

Pracy tej nie wolno nikomu przerywać. Lud górnośląski pracować gotów ponad siły, ponad miarę, ale pod warunkiem, że go nikt nie będzie usiłował krzywdzić i poddawać znowu pod jarzmo pruskie.

POLITYKA.

Niemcy tworzą przedstawicielswo ludu górnośl.

Wrocław. „Schles. Volksztg.“ donosi z Głogówka, iż odbyło się tam zebranie przewódców politycznych stronnictw i organizacyi zawodowych, aby dla ludności nieokupowanego G. Śląska utworzyć wydział wykonawczy. Kierownik zebrania, poseł do parlamentu ks. Ulitzka z Raciborza, przedstawił program. Program ten przewiduje utworzenie przedstawicielstwa ludu jako fundament akcyi niemieckiej samoobrony. Przedstawicielstwu ludu zlecono: 1) Uregulowanie stosunku ludności do Międzysojuszniczej Komisyi i rządu Rzeszy. 2) Przywrócenie i utrzymanie porządku i spokoju. 3) Rozstrzyganie sprawy przywozu żywności. 4) Uregulowanie zbytu dla produktów krajowych. 5) Zapobieganie wzmaganiu się bezrobocia. Pozatem ma przedstawicielstwo ludu zarządzić odpowiednie kroki w celu utworzenia obrony przeciw możliwym nowym napadom Polaków (!!). Zebranie wyraziło jednomyślnie zaufanie dla generała Höfera, powołanego na stanowisko kierownika samoobrony. Następnie przystąpiono do wyboru wydziału wykonawczego, składającego się: z 2 centrowców, 2 socyalistów, z 1 demokraty, 1 członka niemieckich narodowców, 3 przedstawicieli organizacyi zawodowych i z 3 członków niemieckiego komisaryatu plebiscytowego i samoobrony.

Tyle niemiecki dziennik centrowy. Uwagi są zbyteczne. Samoobrona niemiecka nie jest niczem innem, jak organizacyą bojówek nie czasem przeciw Polsce, ale przeciw polskiej ludności na G. Śląsku, mieszkającej na obszarze objętym powstaniem polskiem. Usiłowania niemieckie idą w kierunku wyparcia powstańców naszych i zajęcia całego G. Śląska.

Cywilna komisya graniczna dla Górnego Śląska.

Berlin. Pewne tutejsze biuro korespondencyjne otrzymało rzekomo z poinformowanej strony następującą wiadomość: W londyńskich urzędowych kołach noszą się z zamiarem zaproponować Radzie Najwyższej utworzenie odrębnej komisyi dla uregulowania granic, na wzór komisyi Renu. Nowa ta komisya miałaby się składać w przewadze z cywilnych komisarzy, którzy mieliby ustalić granicę w myśl postanowień traktatu pokojowego i na podstawie wyniku głosowania. Rzeczoznawcy wojskowi mogą mieć tylko głos doradczy. Przewodnictwo w komisyi dla uregulowania granic miałby objąć Włoch, zwłaszcza, że włoski minister spraw zagranicznych hrabia Sforza już dawniej w Londynie oświadczył, iż szybkie załatwienie sprawy górnośląskiej leży w ogólnym interesie i że ze strony Włoch spodziewać można się największej bezpartyjności. — Czy i o ile wiadomość ta jest prawdziwa, należy odczekać.

Tajny układ angielsko-niemiecki.

Warszawa. „Przegląd Wieczorny“ podaje pogłoskę, jakoby pomiędzy Anglią a Niemcami miał być zawarty tajny traktat, którego główne punkta są następujące:

1) Specyalne przywileje dla kapitałów angielskich w okręgu Górnego Śląska;

2) Ułatwienie Anglii rozszerzenia swych wpływów na morzu bałtyckiem;

3) Szereg klauzul o charakterze politycznym i gospodarczym na korzyść Anglii.

W zamian zaś Anglia ma popierać niemiecki punkt widzenia w sprawie górnośląskiej i nie wywierać na-

Koalicya żąda zamknięcia granicy niemieckiej.

Niemcy przewożą wciąż jeszcze wojsko, broń i amunicyę. — Francuska nota do Niemiec.

Energiczne kroki rządu polskiego.

Warszawa, 27. maja. Rada ministrów trwała we wtorek od godz. 5 do 9 wieczór. Pod koniec posiedzenia rozpatrywano ostatnie wypadki na G. Śląsku. Zgodnie z propozycyami ministra Sapiehy, rząd postanowił wszcząć energiczną akcyę dyplomatyczną celem przeciwdziałania akcyi niemieckiej.

W związku z tą informacyą źródłową dowiadujemy się, że poseł Rzeczypospolitej w Paryżu hr. Zamoyski otrzymał od rządu polskiego polecenie, aby zakomunikował rządom sprzymierzonym, że odbywająca się na G. Śląsku ofenzywa regularnych wojsk niemieckich uniemożliwia wdrożoną i forsowaną wszystkimi dostępnymi środkami likwidacyę powstania.

Rządy sprzymierzone będą musiały zdać sobie sprawę z tego, czy rząd polski może zachować neutralność w razie, jeżeli Niemcom, rozporządzającym wszystkimi wojennymi środkami technicznymi, jak ciężką artyleryę, czołgi (tanki), latawce itp., powiodłoby się zgnieść powstanie i przystąpić do rzezi ludności polskiej na G. Śląsku.

Granica niemiecka jeszcze ciągle otwarta.

Warszawa, 27. maja. Bitwa na terenie G. Śląska toczy się z wielką zaciekłością. Z papierów znalezionych przy jeńcach i zabitych stwierdzono, że przeciw powstańcom nie walczą Niemcy górnośląscy, lecz ochotnicy z tak zwanych „Freikorps“, rekrutujący się z całych Niemiec. Jest bardzo dziwne, że Niemcy, pod okiem komisyi alianckiej mogli zgromadzić armię, liczącą kilkadziesiąt tysięcy ludzi i przygotować oraz przewieźć olbrzymi materyał wojenny, zwłaszcza zaś artyleryę. Dotychczas pociągi wojskowo-niemieckie przejeżdżają przez granicę, która zupełnie nie jest strzeżona.

Francya żąda ścisłego zamknięcia granicy niemieckiej.

Paryż, 27. maja. W nocie z dnia 19. b. m. ambasadora francuskiego w Berlinie do kanclerza Rzeszy powiedziane jest, że zarządzenia poczynione ze strony Niemiec przeciwko tworzeniu wojskowego korpusu ochotniczego dla G. Śląska i przeciwko transportom ochotników i broni, zostały zapóźno powzięte, tak, że już znaczne wojskowe kontyngenty znajdują się na G. Śląsku. Nota domaga się stanowczo ścisłego zamknięcia granicy między Niemcami a terenem plebiscytowym przez władze niemieckie.

Rząd polski spełnił już tego rodzaju wezwanie doń wystosowane. Nota obstaje następnie przytem, aby bank Rzeszy został wezwany do wysłania na G. Śląsk funduszów potrzebnych na wypłatę dla robotników bez stawiania specyalnych warunków wysyłki.

Briand zażądał od Anglii wystąpienia w Berlinie.

Warszawa, 27. maja. „Polpress“ donosi z Londynu: Wiadomość o rozpoczęciu walk na G. Śląsku między organizacyami niemieckiemi a powstańcami wywołała wielkie wrażenie. Poseł francuski w Londynie odbył natychmiast dłuższą konferencyę z Lloyd Georgem, poczem wysłano długą szyfrowaną depeszę do posła angielskiego w Berlinie. Następnie przedstawiciel Stanów Zjednoczonych konferował z lordem Curzonem. Ze źródeł miarodajnych informują, że Briand zażądał od rządu angielskiego w kategorycznej formie wystąpienia posła angielskiego w Berlinie.

cisku, aby rozbrojenie, oznaczone co do terminu i zakresu przez komisyę gwarancyjną zostało przeprowadzone wedle uchwał tejże komisyi i zachować ścisłą neutralność w razie zatargu Niemiec z któremkolwiek z państw europejskich, jeżeli zatarg byłby w związku z jedną z klauzul omawianego tajnego traktatu.

Błąkająca się mara.

Paryż. „Chicago Tribune“ donosi o planie usamodzielnienia Śląska i to albo pod panowaniem Ligi Narodów albo też pod bezpośredniem panowaniem państw sprzymierzonych. We Francyi dochodzi się do przekonania, że przy obecnem położeniu jest zupełnie niemożliwem zagwarantowanie Polsce całego okręgu przemysłowego. (?) Podobno istnieją plany powtórzenia po jakimś czasie plebiscytu.

Udział Polski w reparacyi.

Berlin. „Vossische Ztg.“ donosi ze „Petit Parisien“, że książę Sapieha oświadczył podczas swej podróży londyńskiej, iż Polska gotowa jest, gdy G. Śląsk zostanie jej przydzielony, brać udział w reparacyi.

Polska gotowa jest przeznaczyć nadwyżkę dochodu z G. Śląska po potrąceniu kosztów za zarząd miejscowy na odszkodowanie. Nadwyżki te możnaby uzupełnić podatkiem na węgiel.

Rząd polski jest dalej gotów zgodzić się na wyznaczenie komisyi międzykoalicyjnej, której zadaniem będzie czuwać nad wykonaniem zawartej umowy. O postanowieniach tych powiadomi się wszystkie rządy koalicyjne.

Odbudowa Polski.

Warszawa, 27. maja. Rada ministrów uchwaliła kredyt w wysokości 12 miliardów na odbudowę okolic Polski, dotkniętych pożogą wojenną.

Układy polsko-litewskie.

Bruksela, 27. maja. Jak słychać, układy w sprawie Wilna postąpiły znacznie naprzód dzięki pojednawczej propozycyi Hymansa.

Polsko-rumuńskie układy handlowe.

Warszawa, 27. maja. Utworzono trzy podkomisye dla omówienia wszystkich spraw, dotyczących nawiązania stosunków handlowych Polski z Rumunią.

Strejk w Wałbrzychu.

Wałbrzych, 27. maja. Z powodu nieprzyjęcia rozstrzygnienia sądu polubowego przez pracobiorców wybuchł w tutejszym obwodzie węglowym strejk górników. Wszystkie kopalnie stanęły. Chwilowo wykonywane bywają tylko najpotrzebniejsze prace. Techniczna pomoc doraźna jest w pogotowiu.

Eksplozya w fabryce amunicyi.

Głogowa, 27. maja. W państwowej fabryce amunicyi Gautsch, położonej w pobliżu stacyi kolejowej Lerchenberg (na linii Głogowa—Góra) nastąpiła okropna eksplozya. Donoszą o 30 zabitych i bardzo licznych rannych.

Z okupowanego Zachodu.

Moguncya, 27. maja. Francuską kwaterę główną, znajdującą się od pewnego czasu w Dyseldorfie, przeniesiono napowrót do Moguncyi. Wojska pozostały w dotychczasowych garnizonach. W Kolonii utworzono francuską Izbę handlową.

Olbrzymi niedobór miasta Berlina.

Berlin, 27. maja. Z tymczasowego planu budżetu miasta Berlina na rok 1921 wynika, że niedobór na rok bieżący podniesie się do 750 milionów marek. Niedobór za rok ubiegły wynosił 400 milionów mk.

Czechy a Węgry.

Budapeszt, 25. maja. Dzienniki tutejsze podają sensacyjną wiadomość, że w dolinie rzeki Wagu czescy oficerowie sztabu generalnego czynią studya wojskowe i odbywają się tam manewry wojsk. Pisma budapeszteńskie zauważają, że Czesi przygotowują się do wystąpienia przeciw Węgrom w sprawie Węgier Zachodnich.

Skazanie Flamandczyków.

Bruksela, 25. maja. Sąd akcyzowy dla wschodniej Flandryi w Gandawie (Gent) wydał wyrok na założycieli i wydawców aktywistycznego dziennika „Die flämmische Post“, wydawanego w okresie okupacyi niemieckiej. Głównego redaktora skazano na śmierć, innego na dożywotnie więzienie. Dalszych dwóch redaktorów zasądzono na 20 lat ciężkiego więzienia a jeszcze dwóch innych na 10 lat ciężkiego więzienia. Wszyscy zasądzeni znajdują się obecnie w Holandyi.

Prześladowanie Irlandczyków.

Londyn, 2[illegible] maja Policya londyńska, zwieziona 23 samochodami dokonała nagłej rewizyi głównej siedziby sinfeinistów (narodowców irlandzkich) w Londynie. O wynikach władze zachowują milczenie. Zdaje się, że znaleziono jakieś ważne dokumenty. Różnych sinfeinistów wydalono.

Z powyższego wynika, że rząd angielski w dalszym ciągu prześladuje narodowców irlandzkich, nietylko w samej Irlandyi, ale w całej Anglii. Mimo to Irlandczycy wytrwale bronią swoich praw i odrębności narodowej.

Zamach państwowy w Portugalii.

Lizbona, 27. maja. Dotychczasowy gabinet portugalski został aresztowany przez zbuntowanych wojskowych. Prezydent Almeida zlecił Soererowi utworzenie nowego gabinetu. Monarchiści popierają bunt wojskowy.

Powstanie antybolszewików na Sybirze.

Londyn, 25. maja. Powstanie antybolszewickie objęło cały Sybir wschodni. Wojska czerwone w okolicy Czeljabińska przeszły do powstańców. Przez klęskę 26 dywizyi ponieśli bolszewicy znaczne straty. Sybir jest zupełnie odcięty od europejskiej Rosyi. Komunistyczna delegacya ze Syberyi, która chciała udać się na kongres komunistyczny w Moskwie, została zatrzymaną.

Powstanie w Egipcie.

Aleksandrya, 27. maja. Biuro Reutera donosi, że podczas zaburzeń dnia 22. maja wieczorem i 23. maja rano zabito pięciu a raniono 72 Europejczyków. Nadto zabito jednego policyanta. Tubylcy uderzyli także na wojsko angielskie, zabijając jednego żołnierza. — W Kairo przyszło do nowych zaburzeń podczas pogrzebu zabitych studentów. Policya całe trzy godziny ostrzeliwała liczne tłumy. W końcu wystąpiła egipska kawalerya. Liczba zabitych i rannych ma być stosunkowo wielka.

Wieczorne dzwony.

W starym kościółku dzwonią! Dźwięk ten wkoło goni,
W dusze, kłosy i kwiaty skrzydły swemi trąca,
I z siół i pól i lasów płynie myśl gorąca
I dla Niebios Królowej uwielbienie roni!

Wtedy oko rolnika radością zapłonie,
I „Anioł Pański...“ szepce jego warga drżąca,
I w stronę, gdzie cerkiewka stoi dzwonem brzmiąca,
Głowę kornie pochyla w siwizny koronie!

Z nim razem złote zboża pochylają kłosy,
Przez których toń przeleci dźwięku miękka fala,
I bór modlitwą szumi i kwiaty z pod rosy!

Wtedy się ponad głową Królowej rozpala
Z gwiazd miliardów w błękitach perlista korona
I ziemia w snu objęcia pada rozmodlona!

SPRAWY KOŚCIELNE.

Droga pamiątka polska.

Święty Stanisław Kostka, Polak, Patron młodzieży, odbywał nauki wraz z bratem swoim we Wiedniu. Było to w 16-tym wieku, gdy w Niemczech szerzyła się nauka Lutra. Gospodarz domu, w którym mieszkali obaj Kostkowie, był także luteraninem tak zaciekłym, że gdy Stanisław raz ciężko zaniemógł i prosił o Komunię św., nie chciał dopścić do niego kapłana. Ale Bóg cudem nagrodził gorące pragnienie św. Stanisława, bo Aniołowie przynieśli Mu Komunię św. Dom, w którym wówczas mieszkał nasz Święty, stoi do dziś (Currentgasse 2, za kościołem Chórów Anielskich, „am Hof“), a pokój jego zamieniony jest na kaplicę. W ołtarzu znajduje się obraz, przedstawiający zjawienie się Aniołów z Komunią św. W uroczystość św. Stanisława (niedzielę po 13. listopada) tłumy pobożnych mieszkańców Wiednia spieszą do kapliczki, która w tym czasie tylko jest dla wszystkich otwarta, aby pomodlić się tam do „małego Polaka“, a Polacy, szczególnie kapłani przyjeżdżający do Wiednia, odwiedzają ją licznie przez cały rok.

Złota róża Ojca św.

W czwartą niedzielę postu papież poświęca złotą różę, którą następnie posyła jakiemu monarsze lub monarchini, albo nawet zgromadzeniu lub miastu, w dowód uznania jego zasług dla Kościoła, cnót i pobożności. Zwyczaj ten istnieje od XI wieku, a pierwszym papieżem, który złotą różę poświęcił, był Leon IX. W XII wieku papież Aleksander III podarował złotą różę królowi francuskiemu, Ludwikowi VII, który go przyjmował we Francyi z nadzwyczajnymi honorami. W XIV-ym wieku Joanna królowa Sycylii dostaje złotą różę od Urbana V; w roku 1418 Marcin V posyła złotą różę cesarzowi Zygmuntowi, który ją przyjmuje w otoczeniu całego dworu. Henryk VIII, król angielski, w początkach swego panowania gorliwy stronnik Kościoła, dwa razy dostał złotą rożę. Otrzymała ją także żona Zygmunta III. Kilkanaście lat temu królowa hiszpańska Krystyna dostała złotą różę od Leona XIII-go.

Sejm Polski o Górnym Śląsku

Komisya spraw zagranicznych pod przewodnictwem posła dr. Stanisława Grabskiego, przy udziale wiceministra Dąbskiego, uchwaliła złożony przez podkomisyę projekt oświadczenia w sprawie G. Śląska Rezolucya ta brzmi:

„Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Naturalnem prawem ludności górnośląskiej osiadłej od wieków na tej ziemi i która na całym obszarze plebiscytowym zachowała, mimo wiekowej niewoli, w większości język polski i świadomość przynależności swej do narodu polskiego, jest zjednoczenie się z Polską. To jej prawo naturalne uznały mocarstwa sprzymierzone w pierwotnym tekście traktatu wersalskiego, łączącym bez zastrzeżeń G. Śląsk z Polską.

Gdy jednak inne względy nakazały mocarstwom tym postanowienie to zmienić następnie i ustanowić na rzeczonem terytoryum plebiscyt, naród polski poddał się lojalnie tej decyzyi, ufny, że wyrażona w tym plebiscycie wola większości gmin rozstrzygnie nieodwołalnie o ich przynależności państwowej.

Wynik plebiscytu określił wyraźnie linię demarkacyjną terytoryum, na którem większość gmin oświadczyła się za Polską prawem formalnie płynącem z wyraźnych postanowień traktatu wersalskiego.

Więc też wiadomość, iż ziemi tej zagraża ponowne oddanie pod jarzmo pruskie, odczuł lud górnośląski jako wielką niesprawiedliwość i krzywdę. Chwycił za broń, by zaświadczyć przed cywilizowaną ludzkością, że woli śmierć niż niewolę, tak jak to czynił naród polski nieprzerwanie przez 150 lat we wszystkich swoich powstaniach.

Stwierdzając powyższe i przyjmując do wiadomości oświadczenie prezydenta ministrów z dnia 10. maja i z dnia 18. maja Sejm oświadcza, że państwo polskie i cały naród polski stoi zdecydowanie na gruncie traktatu wersalskiego zgodnie z wynikami plebiscytu, sprowadzi szybkie uspokojenie na G. Śląsku, gdy natomiast dopuszczenie Niemiec do użycia przemocy przeciwko ludności górnośląskiej, która w myśl traktatu tego zyskała prawo złączenia się z Polską, zagrażać może tak upragnionemu przez wszystkie narody europejskie pokojowi.

Zarazem Sejm w zgodzie z ludnością górnośląską wyraża ubolewanie narodu polskiego z powodu ofiar, poniesionych na G. Śląsku przez wojska włoskie i daje wyraz przeświadczeniu, że tragiczny ten wypadek nie zachwieje tradycyjnej przyjaźni włosko-polskiej.“

Składajcie na »Sierociniec Polski« imien. Dr. Andrzeja Mieleckiego.

Wiadomości z bliższych i dalszych stron.

— **Do Czytelników.** Z chwilą wybuchu powstania nastały także dla wydawnictw gazet polskich trudne czasy i warunki. Dowóz koleją jest niemożliwy, poczty nie pracują. Niejednemu Czytelnikowi nie możemy wcale dostarczyć gazety, innym zaś nie zawsze na czas. Pozatem treść gazety nie jest taka, jaką była dawniej. Od dłuższego czasu nie otrzymujemy gazet zamiejscowych, ani korespondencyi ani też depesz. Oczywiście, że w takich warunkach nie możemy pisać o wszystkiem, co się w świecie dzieje, szybko i dokładnie.

Spodziewamy się, iż Czytelnicy nasi będą mieli wyrozumienie dla naszego ciężkiego położenia i że nam wybaczą chwilowe braki i niedomagania. Skoro nastaną normalne stosunki, wtenczas i gazety wrócą do dawniejszego stanu. Będą wtedy i nowsze wiadomości miejscowe, polityczne a co najważniejsze — depesze.

Bytom. (Poświęcenie żony.) W Łagiewnikach zaaresztowała dnia 6. kwietnia b. r. Apo jakiegoś Sz. dla posiadania broni — rewolweru i granatu ręcznego. Żona jego wymyśliła i podała do sądu, iż ona bez wiedzy męża była sobie zakupiła broń tę, aby mężowi sprawić nieprzyjemności za to, że jej dokuczał. Sędzia śledczy oczywiście skwapliwie i ją zaaresztował w dniu 16. kwietnia. Dopiero podczas rozprawy w sądzie ławniczym w Bytomiu dnia 19. b. m. wykazała się niewinność i poświęcenie owej niewiasty, którą sąd uwolnił od kary. Przez cały miesiąc cierpiała za męża we więzieniu bytomskim.

— Centralny Komitet Czerwonego Krzyża nadsyła co następuje: Do Centr. Komit. Czerw. Krzyża jako Urzędu Żywnościowego dochodzą skargi i od poszczególnych gmin i osób, iż kupcy i handlarze podbijają ceny towarów zakupionych czy tu na Śląsku czy w Polsce, korzystając z wyjątkowego stanu, w jakim się Górny Śląsk znajduje. Zbrodnia to wielka! Bo żołnierz krew przelewa za wolność kraju, robotnik ciężko pracuje, aby światu dać węgiel — nieuczciwi zaś paskarze, powodowani gorączką zbogacenia się — nie umieją uszanować ani trudu żołnierza, ni pracującego robotnika. Zwracamy się przeto do całego obywatelstwa, do Zarządów gminnych, aby o wszelkich nadużyciach paskarzy, o każdem podbijaniu cen natychmiast donosili do **Centr. Komitetu Czerw. Krzyża dla Śląska w Szopienicach, willa Jakobena.** — Aby atoli wszelkie zażalenia miały cechę prawną, należy z odnośnym nieuczciwym kupcem czy handlarzem spisać protokół w gminie a zaopiniowany przez komendę placu przesłać do nas, w celu wymierzenia odpowiedniej kary. A że żyjemy w okresie stanu oblężenia, kiedy działają sądy doraźne, kilka odstraszających przykładów, będzie po strachem dla innych.

MARYA RODZIEWICZÓWNA

NA WYŻYNACH.

POWIEŚĆ

—o— (Ciąg dalszy).

— To mniej dziwne, niż to, że ty tutaj! Wstydź się, chłopcze! Czyś oszalał! Ja wiem, że ty jeden możesz sąd objaśnić. Przecie we mnie nie wmówisz, żeś ty był sprawcą. Jeśli sobie i mnie dobrze życzysz, dopomożesz prawdzie!

— Na Boga przysięgam, żem nic nie widział. O panie, jam tylko z przeczucia ostrzegał. Całe miasteczko było oburzone, bałem się wypadku. Gdym ratował, myślałem, że żyje, że ktoś złośliwy figiel popełnił!

— Kłamiesz! Znasz sprawcę. Powiedz: to Abel sam uczynił?

— Nie wiem, panie. Nie godzi się nam posądzać. Bóg wie!

— Ależ człowieku, tymczasem ciebie mogą męczyć miesiące, lata...

Dyzma spoważniał, spojrzał mu głęboko w oczy.

— Wiem, panie, ale myślę, że te miesiące czy lata porachowane mi będą w bożą służbę. Na świecie nie mam obowiązków, nikomu już nie jestem potrzebny. Tutaj spokojnie i cicho. Nieszczęśliwy ten, który popełnił czyn, za który mnie więżą, — ja nie.

— Oszalałeś! Niewola to zawsze męczarnia, a zatajanie przestępcy to występek przeciw wszelkim prawom.

— Modlę się za nim, by mu sumienie kazało grzech wyznać. Jeśli to uczyni, będzie mu darowanem, choćby go sąd skazał. Jakie ja mam prawo rozporządzać cudzem sumieniem?

— Chłopcze, ja ciebie stąd wezmę na porękę. Nie chcę, aby ktoś za mego syna cierpiał niewinnie.

— Kiedy ja nie cierpię, panie. Mnie w duszy lekko i spokojnie. Gdyby ludzie wiedzieli, jakie szczęście daje ofiara, wydzieraliby sobie moją teraźniejszą dolę

— Ależ ciebie skazać mogą!

— To i co? Im dalej pójdę, im głębiej, tem bliższy będę swego celu. Dziękuję panu za życzliwość, ale mi nic nie trzeba.

— Jak sobie chcesz, ale ja ci zmarnować się nie dam. Nie chcesz się bronić, ano, to ja cię obronię.

— Jak Bóg postanowi o mnie! — szepnął Dyzma.

Brück podał mu rękę i wyszedł do głębi wzburzony. We drzwiach więzienia spotkał kobietę, otuloną chustą, z dzieckiem na ręku. Miała także pozwolenie na odwiedzenie Dyzmy.

Gdy stanęła przed nim, z wrażenia mówić nie mogła, osunęła się na zydel i tylko patrzała mu w oczy wzrokiem osłupiałym.

— Chrześniaka mi pani Teofila przyniosła. Dziękuję! — uśmiechnął się do niej Dyzma, biorąc dziecko z jej rąk i całując w pucołowate policzki.

— Rośnie, jak na drożdżach! — dodał.

— Za niego pan tutaj siedzi! — szepnęła.

— Co wam się roi! Brück może zginął przypadkiem i basta!

— Nieprawda. Przysięgnę, że to ten nieszczęśliwiec go zadławił! O Boże, Boże, krew spadnie na to dziecko! Przeklęte ono!

— Abel jeszcze nie wrócił?

— Nie wspominajcie go. Lepiej mu było się nie rodzić. Do czego, do kogo wróci? Nie do mnie i nie do dziecka. Od wczoraj wyniosłam się z domu.

— A dzisiaj niech pan wróci! — rzekł stanowczo.

— Za nic! — warknęła.

— Musi pani wrócić. On może niewinny, jak ja. Nie mamy prawa potępiać. Wróci pani i przyjmie go. Inaczej ja się was wyrzekam i moją mękę weźmie pani na sumienie. Po co pani tu przyszła? Przeklinać! Jam tego słuchać nie przywykł i nie będę!

Mówił ostro i gniewnie. Kobieta podniosła się i otuliła dziecko.

— Przeklinam i przeklinać będę: ludzi — za ich oszczerstwa, rozpustę i fałsz; Abla — za jego duszę potępioną. Piekło dla nich wszystkich!

— A ja panią błagam: wróć do domu! Niema potępienia dla skruchy, a niema skruchy bez modlitwy. Więc pani nie klnij, lecz módl się. Wspomnij babkę moją, wspomnij nasze poznanie. Módl się!...

Teofila wybuchnęła płaczem okropnym. Dyzma różaniec z piersi zdjął, i jakby nikogo nie było, począł półgłosem odmawiać modlitwę.

Po długiej chwili kobieta, nie przerywając mu pacierzy, ucałowała jego rękę i wyszła. Szła do domu. Zdaleka dojrzała berlinkę z powrotem; przyśpieszyła kroku, serce jej mocno biło. Abel siedział w izbie z głową pochyloną, posępny.

Na jej widok trochę się rozchmurzył.

— Mówili mi parobcy, żeś się wyniosła.

— A tak. W domu straszno samej. Teraz wracam już!

Niemiec znowu głowę zwiesił.

— Nie pocałujesz dziecka? — spytała drżącym głosem.

— Bardzom zmordowany.

— Jeść ci dać.

— Niegłodnym!

Rozmowa się urwała.

— Wzywano cię do śledztwa — urwała się po chwili.

— Skąd ja co mogę wiedzieć? — zamruczał.

— Nikt nic nie wie, a Kryszpin tymczasem na Sybir pójdzie!

— Ot, gadanie! Brück po ciemku w rzekę wpadł i utonął. To jasne.

— Taak?... tylko był zduszony. Palce mordercy sino na szyi odbite, kołnierz poszarpany. Dyzma na Sybir pójdzie, a ten, za kogo on pójdzie, niech Boga do śmierci nie wspomina, bo go Pan Jezus wykreślił na wieki ze swej pamięci. Będzie za nim ten trup chodził i zły-duch patron! Dyzma wie za kogo cierpi, ale będzie milczał, lecz nie umilknie na chwilę sumienie w owym zbóju.

— A mnie co do tego! — burknął Abel.

— Bo cię Dyzma od śmierci wyrwał, więc powinieneś mu być życzliwy. Odwiedzisz go!...

— Gdybym to miał czas! Mąkę jutro ładuję!

— On miał czas pilnować ciebie nocami po całodziennej robocie.

— Tobie on zawsze w myśli i na języku.

Wstał i poszedł do roboty. Minęło dni kilka. Abel czynność swą spełniał, ale bez zwykłej ochoty. Nad rzeką stawał często posępny, nocami kręcił się na posłaniu, wieczorem z izby nie wychodził.

Wkoło niego ciągle mówiono o zamordowaniu Brücka i o Kryszpinie. Zdawało mu się, że ludzie przy tem szczególnie na niego patrzą. Zaczął przebąkiwać, że interes z Lipowcem jest dla niego za mały, że gotów go ustąpić innemu, a sam wynieść się do kraju, gdzie go jakoby bezdzietny a bogaty stryj wzywał.

Mąkę tymczasem prędko ładował, szykował się wu do dłuższej podróży.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Przy tej sposobności zwracamy uwagę, iż towary z Polski mogą być sprowadzone tylko za uzyskaniem zezwolenia na przywóz przez Wydział przywozu C. K. Cz. Krzyża. Kto bez zezwolenia będzie usiłował przemycić towar przez granicę, narazi się na konfiskatę tegoż i na dalsze kary wynikające z przestępstwa. — Ponadto poleca się Zarządom gminnym, aby u siebie przeglądały rachunki zakupionych towarów przez kupców — i ustanawiały ceny na mające być sprzedane towary. Przez to bowiem usunie się nieuczciwą zwyżkę cen.

— (Powstańcy w mieście.) W poniedziałek i we wtorek po południu ukazały się w parku miejskim posterunki powstańcze, które sprawdzały papiery i poszukiwały broni. Przechadzająca się publiczność rzuciła się do ucieczki, przedewszystkiem jednak gromady stostruplerów, którzy tu bezustannie zaczepiają spokojnych przechodniów. Spodziewać się należy, że częste wizyty naszych powstańców w parku przyczynią się do oczyszczenia tego tak ulubionego a obecnie tak bardzo niebezpiecznego miejsca wypoczynkowego.

— (Strzelanina w parku.) Przy wkroczeniu powstańców do parku przyszło do starcia z patrolem policyjnym, chodzącym w przebraniu cywilnem. Przytem zastrzelono jednego a raniono drugiego wachmistrza. Urzędnicy chcieli naszych powstańców aresztować i to dało powód do wzajemnej strzelaniny. Gdyby nie byli tak zbyt „gorliwymi", nie byłoby się nieszczęście przydało.

— („Przykładny" uchodźca.) Jednemu z niemieckich uchodźców, których jest w mieście sporo, obmierzło się widać bezrobocie i dlatego samorzutnie chwycił się „szlachetnego" zawodu oszustwa. Wystarał się o formularz z pieczątką niemieckiego komisaryatu plebiscytowego i zaczął zbierać składki na uchodźców. Podobno oszukał bardzo wielu łatwowiernych Niemców. My ich nie pożałujemy. Niech odczują na własnej kieszeni uczciwość swych lancmanów, przybyłych do miasta li tylko dla tego, że im robota zanadto pachniała.

— (Wybuch granatu ręcznego na ulicy.) Przed składem szewca Nowaka przy rajtszuli (naprzeciw bóżnicy) nastąpił onegdaj gwałtowny wybuch granatu ręcznego. Kto granat rzucił, nie zdołano dotąd stwierdzić. Odłamki granatu rozbiły wielką szybę w oknie wystawowym a nadto okaleczyły pewną małą dziewczynkę.

Rozbark pod Bytomiem. (Polski charakter) ma obecnie wieś nasza. Na gmachach publicznych powiewają biało-czerwone sztandary a nadto na ratuszu widnieje wielkich rozmiarow ptak złotopiory — orzeł polski. Na ulicach słychać więcej gwary polskiej, niż to dawniej bywało. Wielu jest takich, którzy uznali, że nie jest grzechem mówić po polsku. W urzędach nie ofuknie już ani sołtys, ani sekretarz, ani też pisarz. Można mówić, jak nam dziób urosł. W szkole nie znęca się nauczyciel nad dzieckiem naszym, jak dotąd. Wszystko idzie w spokoju, bez katowania i sponiewierania. Jednem słowem polskość na naszym Rozbarku odżyła. Mieszkańcy, nawet Niemcy (z wyjątkiem znanych wszystkim szowinistów), są zadowoleni z rządów polskich i nie życzą sobie powrotu pruskich siepaczy. Wszyscy są jednej myśli: bronić naszej polskości i walczyć o polski G. Śląsk. Niech nam pomaga Bóg!

Rozb.

Piekary w Bytomskiem. (Walka o przyszłość.) Cała Polska z dumą spogląda na nas Górnoślązaków. Odruch ludu górnośląskiego przeciwko naszemu odwiecznemu wrogowi uczynił nas żołnierzami, bohaterami. I licznych naszych Piekarzan widzimy w szeregach powstańców, młodszych i starszych. Nikt się nie wymawiał, lecz ruszył na front, aby się rozliczyć z byłym ciemiężcą. Niejedna rodzina została bez ojca, syna lub brata. I szli z zapałem, z nadzieją, że skruszą łeb smokowi. Od blisko miesiąca stoją nasi bohaterzy w szeregach. My zaś, którzyśmy pozostali w domu, mamy także obowiązki. Przedewszystkiem należy nam dbać o rodziny powstańców. Wiemy, iż niejeden poszedł za głosem sumienia i obowiązku, zostawiając żonę i dzieci w niedostatku. O tych troszczmy się przedewszystkiem. Zbierajmy i składajmy datki na rodziny powstańców i oddajmy je Czerwonemu Krzyżowi.

Piek.

Król. Huta. (Poczta w rękach powstańców.) W poniedziałek w godzinach przedpołudniowych powstańcy zajęli gmach tutejszego urzędu pocztowego. Ruch pocztowy nie został dotąd podjęty, co może nastąpić dopiero po zupełnem uruchomieniu wszystkich linii kolejowych. Ruch telefoniczny i telegraficzny jest zupełnie przerwany.

— (Unieważnienie bonów 25-fenygowych.) Wydane dnia 1. września ubiegłego roku 25-fenygowe bony tracą z dniem 30. czerwca swoją wartość. Kupcy są zobowiązani przyjmować bony do ostatniej chwili. Wymiana bonów nastąpić musi do 10. lipca w tutejszych bankach lub też w miejskiej kasie oszczędności.

Katowice. (Złagodzenie stanu oblężenia.) Stan oblężenia w mieście złagodzono. Po ulicach wolno chodzić aż do godziny 10 wieczorem, lokale publiczne wolno mieć otwarte do godziny 9-tej wieczorem.

— (Droga nauka.) W niedzielę po południu posłał p. Russe personał swój z parą koni po wodę. Gdy ludzie ci wracali ulicą Bernharda i na żądanie posterunków powstańczych nie stanęli, dali powstańcy ognia, zabijając jednego konia na miejscu.

— (Znowu jeden!) Komisarz kryminalny Dittschlag, bardzo lubiany u lancmanów, otrzymał od Komisyi Międzysojuszniczej rozkaz, by z chwilą podjęcia ruchu kolejowego opuścił obszar plebiscytowy.

— (Samobójstwo żyda.) Handlarz staremi rzeczami żyd Perl z ulicy Beaty popełnił samobójstwo przez powieszenie. Powód samobójstwa nieznany.

— (Ofiary zamachu niemieckiego.) W sprawie rzucenia granatu ręcznego przy ulicy Mikołowskiej podajemy jeszcze następujące szczegóły: Na wracających w niedzielę z Dębu, gdzie grali na pogrzebie, kilku muzykantów polskich rzucił ktoś wieczorem o godz. 9 z domu nr. 44 lub 45 przy ulicy Mikołowskiej bombę lub granat ręczny, który rozszarpał dwóch muzykantów, żonatego górnika Piotra Kaletę, ojca ośmiorga dzieci, i 19-letniego Ostarka; młodociany Otremba został ciężko okaleczony. Ostarkowi rozszarpało głowę tak, że skonał na miejscu, Kalecie rozerwany został brzuch, tak, że wnętrzności wyszły; żył jeszcze atoli dwie godziny, pojednał się z Bogiem i pożegnał się z rodziną. Odłamek granatu skaleczył w ramię także pewną młodą dziewczynę. W poszukiwaniu za sprawcą zbrodni powstańcy zrewidowali domy okoliczne i podobno sprawcę ujęli. Rzucić on miał granat z okna mieszkania swego, położonego na drugiem piętrze w domu narożnym od strony kościoła.

Załęże pod Katowicami. (Baczność przed szpiegami!) Z Katowic urządzają podejrzane żywioły wyprawy szpiegowskie do naszych spokojnych wsi polskich. Otóż w niedzielę pewien zielonka niemiecki i dwaj członkowie orgeschu przekradli się na obszar załęski. Zielonka nawet z nabitym rewolwerem niezabezpieczonym, więc gotowym do strzału. Atoli chłopcy nasi poznali niemieckich szpiegow i ujęli wszystkich trzech.

— (Pomogli nam.) U inżyniera Brolla zabrano 30 worów ubiorów, przeznaczonych dla hajmattrojerskich stostruplerów. Przydały się dla naszych powstańców, a mianowicie straż obywatelska przystroiła się w mundury lotników pruskich. Zaś w fabryce maszyn wiertniczych Wagnera zaopatrzono się w 19 tornistrow niemieckiego Czerwonego Krzyża, gotowych do użytku, snać przygotowanych już na jakieś „wypadki nieszczęśliwe".

Bogucice w Katowickiem. (Nowe kłamstwo niemieckie.) Niemieckie gazety doniosły w ostatnim czasie, że w Bogucicach przytrzymali powstańcy weterynarza Metznera z Katowic a następnie odstawili go do Polski. Wiadomość ta jest od początku do końca zmyślona. Potwierdza to sam p. Metzner, ogłaszając w „Kurierze" królewskohuckim co następuje: Wiadomość o wywiezieniu jest nieprawdziwa. Trzymano mnie przez pomyłkę dwie godziny, lecz po wyjaśnieniu stanu rzeczy wypuszczono mnie na wolność. Ani mną nie poniewierano, ani też nie odebrano mi powozu. — Otóż zostało znowu jedno niemieckie kłamstwo przygwożdżone.

Laurahuta w Katowickiem. (Węgiel dla Polski.) Korfanty zwrócił się do dyrekcyi Laurahuty z żądaniem wysłania codziennie do Sosnowca 60 wagonów węgla za gotówką. Jeżeli dyrekcya nie usłucha, przedsięwzięte będą kroki przymusowe, gdyż zapasow węgla niema gdzie składać i musiałaby nastąpić przerwa w pracy.

Mysłowice. (Załoga francuska) opuściła miasto w ubiegły piątek, jak słychać, tylko na czas przejściowy. W najbliższych dniach ma przybyć nowy oddział w sile 600 chłopa i 20 oficerów. Pomieszczenie znajdą tak żołnierze jak i oficerowie w gmachach publicznych.

Zabrze. (Gniazdo stostruplerów.) W znanej gospodzie Glasera już od dawnych czasów gnieździli się niemieccy stostruplerzy. Nic też dziwnego, że znaleziono tam też niegdyś broń ukrytą, a po wybuchu powstania urządził się tam obóz dla uchodźców. Ponieważ nadzor nad nimi był tam bardzo utrudniony, przeniesiono tych podejrzanych włóczęgów do ćwiczni liceum żeńskiego. Tymczasem u Glasera nadal odbywają się schadzki hajmattrojerów. Ci w bezczelności swej posunęli się nawet tak daleko, że pochwycili w sobotę ktoregoś z kuryerow polskich i obiwszy okropnie, zawarli gdzieś w miejscu bezpiecznem. Nasi wykryli je atoli i uwolnili więźnia, a sprawę oddali w ręce Francuzów, którzy pilnują owej okolicy. Naogół pobyt uchodźców w miescie jest niebywałym ciężarem. Zbijobruki te niepokoją tylko spokojną ludność a w dodatku wyjadają i tak już małe zapasy żywności. Należałoby ich wszystkich wydalić.

— (Pociąg w płomieniach.) Na linii Katowice—Opole kursuje codzień tak zwany pociąg koalicyjny, składający się z parowozu, wagonu pakunkowego i trzech wagonow osobowych, w których jeżdżą tylko oficerowie i żołnierze koalicyjni. Onegdaj pociąg koalicyjny zapalił się pomiędzy Gliwicami a Zabrzem. Płonął wagon z sianem, przywieszony do pociągu. W Zabrzu przywołano straż pożarną, która ogień zgasiła. Niewątpliwie siano zapaliło się od iskier wylatujących z lokomotywy.

Pociąg koalicyjny, który jak zwykle w poniedziałek rano wyjechał z Katowic do Opola, nie wrócił w ten sam dzień napowrót. W okolicy Strzelec bowiem Niemcy wyjęli szyny z toru, chcąc spowodować większe nieszczęście. Sprawkę Niemców zauważono na czas. Polacy zabrali się następnie do naprawy przez Niemców zniszczonego toru. We wtorek rano mógł pociąg wyjechać z Opola i bez przeszkód przybył do Katowic.

Gliwice. (Żywność.) Mimo oporu Niemców w Opolu udało się przeprowadzić do Gliwic pierwszy pociąg żywnościowy. Jedna trzecia towaru jest przeznaczona dla powiatu wiejskiego.

— (Zaliczki dla robotników.) W warsztacie wagonów kolejowych i w warsztacie maszyn z powodu braku pieniędzy wypłacono tylko 50 procent zaliczki. Reszta zaś ma być wypłacona w bieżącym tygodniu.

— (Złodziejka.) Pewna służąca, wstąpiwszy na służbę do jednego urzędnika, mieszkającego przy ulicy Rittera, opuściła zaraz na drugi dzień swego pracodawcę, zabrawszy ze sobą parę trzewików — więcej bowiem nie udało jej się zabrać, gdyż na szczęście wszystko było pod zamknięciem.

— (Ruch kolejowy.) Kolejka wąskotorowa z Gliwic (dworzec) przez Rudy do Markowic kursuje na razie tylko jeden raz na dzień. Z Gliwic pociąg odjeżdża o godzinie 2,40 po południu. Wiadomość niemieckich gazet, że ruch na kolejce nie doznał żadnego ograniczenia, nie odpowiada prawdzie.

Ruda w Zabrskiem. (Ofiara kąpania.) Szesnastoletni Mara kąpał się w niedzielę po południu w sadzawce obszaru kopalnianego. Dostawszy się zapewne w miejsce, gdzie sadzawka ma odpływ, porwany wirem zimnym, utonął.

Rybnik. (Przemycanie broni i bojówek niemieckich.) Na zasadzie specyalnej umowy mieli Włosi wysłać z Rybnika specyalny pociąg z ludnością cywilną do Raciborza. Oprócz jednak ludności cywilnej w ilości 400 osób załadowali Włosi do pociągu 200 uzbrojonych stostruplerów. Podczas powierzchownej rewizyi pociągu przez Francuzów znaleziono w wagonach 3 karabiny maszynowe, a rewizya dokonana przez powstańców dała jeszcze większe wyniki. Powstańcy odebrali 30 rewolwerów, kilkadziesiąt granatów ręcznych oraz karabin maszynowy wraz z amunicyą, bardzo sprytnie ukryty w kuchni polowej.

a 200 stostruplerów aresztowali, resztę ludności cywilnej wypuszczając na wolność.

Sprawy gminne.

Aprowizacja Bytomia.

Wybrana na posiedzeniu Rady miejskiej w dniu 23. maja komisja dla zapewnienia miastu aprowizacji i bezpieczeństwa, ukonstytuowała się zaraz po posiedzeniu, tworząc z panów: Dr. Skowronka, Białasa, adwokata Kudery i Gonsiora podkomisję, która ma prowadzić rokowania z władzami.

Komisja ta, po porozumieniu się z magistratem udała się nazajutrz w południe do kontrolera powiatowego na miasto Bytom; zaś o godzinie 2-giej była u generała komenderującego. W obu tych konferencjach omawiano szczegółowo sprawę aprowizacji i bezpieczeństwa miasta. Stwierdzono, że miasto posiada dostatek (?) żywności na 2 tygodnie. Po tych dwóch tygodniach może Komisja Międzysojusznicza zaopatrzyć miasto ze swych zasobów, jakie posiada w Opolu, o ile zdoła żywność tę dostać do Bytomia. To ostatnie zależy głównie od władz niemieckich i od niemieckich kolejarzy.

Co się tyczy wody, to wedle zdania pana kontrolera jako i pana generała odcięcie wody jest możliwe, ale w najbliższej przyszłości nieprawdopodobne. Zdaniem magistratu odcięcie wody wnet nie nastąpi, ponieważ w razie odcięcia nietylko miasto Bytom, ale i okoliczne, przez powstańców zajęte miejscowości na temby ucierpiały.

W sprawie zapewnienia bezpieczeństwa obywatelom miasta, wybrana komisja wyraziła wobec magistratu gorące życzenie tegoż obywatelstwa, aby w jaknajkrótszym czasie policja bytomska wykonywała służbę w mieście w mundurach, aby przez to wzmocnione zostało poczucie bezpieczeństwa u ludności. Magistrat przyrzekł spełnić to życzenie ludności. O bezpieczeństwo w zewnętrznych częściach miasta postara się p. generał przez wysyłanie tam pieszych i konnych patrolek.

Pozatem przyrzekł p. generał ochronę transportów żywności przez dodanie im konwojów, złożonych z wojsk ententy.

W końcu dodać należy, że na skutek starań panów radnych Kudery i Kotta, szereg folwarków, które dawniej miasto Bytom zaopatrywały w mleko, oświadczyły swą gotowość dostarczania mleka i obecnie. Trudności przewozu tego mleka nie zostały wprawdzie dotąd usunięte, ale są widoki, że i pod tym względem stosunki się w przyszłości polepszą.

Z powyższego zdaje się wynikać, że największe niebezpieczeństwo dla obywateli Bytomia zostało na najbliższy czas usunięte.

Nakładem „Górnoślązaka", spółki wyd. z ogr. odp. w Katowicach. — Drukiem „Katolika", sp. wyd. z ogr. odp. w Bytomiu. Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Godula w Bytomiu G. Śl.